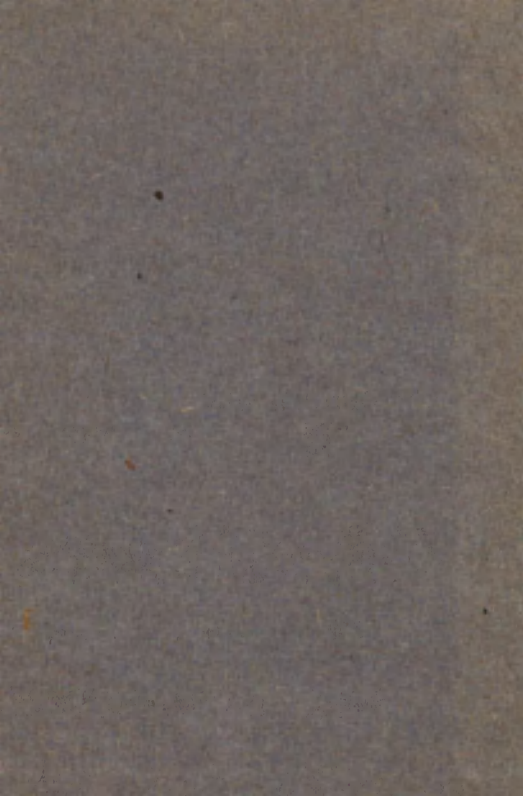


Pracownia Śląska

213290

I



10431/66

PAMIĄTKA

pięćdziesiąt-letniego Jubileusza

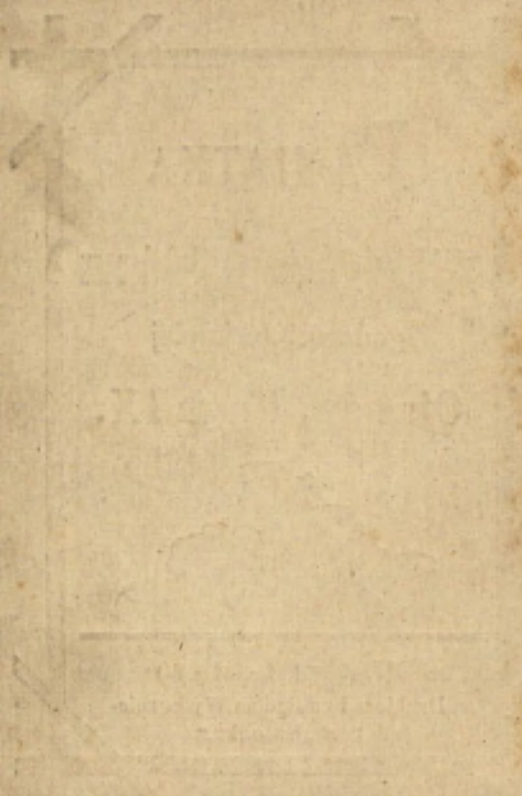
godności biskupiej

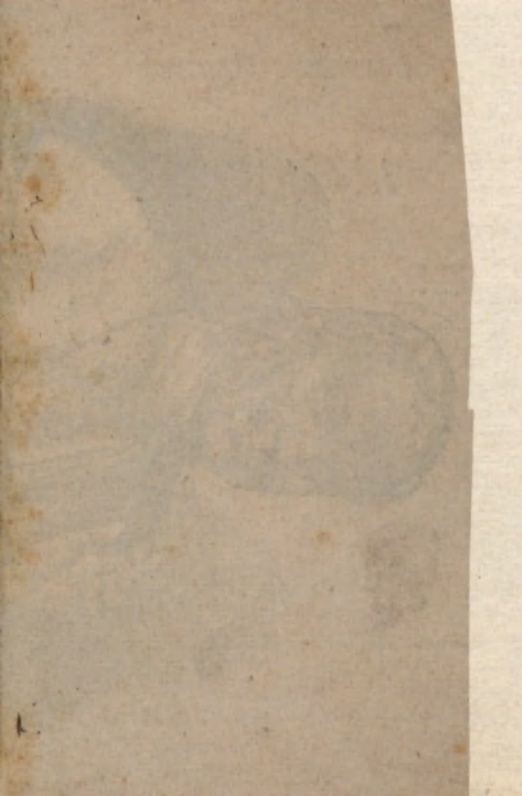
Ojca św. Piusa IX.



Mikolów (Nicolai OS.)

Drukiem i nakładem Wydawnic-
twa „Katolika.”







PIUS IX, PAPIEŻ.



PAMIĄTKA
50-letniego jubileuszu
godności biskupiej
Jego Świętobliwości Piusa IX.
najukochańszego
Ojca świętego
dla
wszystkich wiarusów.
Karol Miarka.



Mikołów (Nicolai O.-S.)
Drukiem i Nakładem Wydawnictwa
„KATOLIKA.”
1877.

10477/66

SL 139

213290

I

„Tyś jśst opoka, a na těj opoce
zbuduję Kościół mój, a bramy pie-
kielne nie zwyciężą go.“

D IV.

Antykr., 4-10

16.7.66 25.10



Wstęp.

W przód niżeli Pan Jezus do nieba wstąpił, obrał 72 Uczniów za Kapłanów a 12 Apostołów za biskupów; Piotra św. zaś przeznaczył na osobliwą godność, bo rzekł do niego: „Tyś jest opoka, na której zbuduję Kościół mój. Tobie oddaję klucze Królestwa Niebieskiego! — Paś baranki moje; paś owieczki moje!“ —

Cóż znaczą te słowa? — Zbawiciel Pan postanowił, że Piotr po Wniebowstąpieniu Boskiego Mistrza ma rządzić Kościołem Jego, że będzie Ojcem czyli Papieżem całego świata; (słowo „Papa“ czyli „Papież“ znaczy w naszym języku „ojciec“). Jeżeli Papież według postanowienia Pana Jezusa jest rządcą czyli Głową Kościoła, Apostołowie i Uczniowie —

Biskupi i Kapłani — również jak wszyscy chrześcijanie powinni głosu jego słuchać. Piotr św. był najwyższym pasterzem trzody Jezusowej.

Poganie jak Zbawiciela, tak i Namiestnika Jego, Piotra świętego, przybili na krzyż i zamordowali.

Pan Jezus rozkazał, aby aż do skończenia świata Kościół miał rządców czyli Papieży, którzyby paśli trzodę Jego. Aby rozkazu Zbawiciela zadosyć uczynić, zaraz po śmierci Piotra św. obrano Papieża, którym był św. Linus; po nim św. Kletus. Nigdy nie był Kościół Jezusa bez Papieża. Od śmierci Piotra św. upłynęło lat 1800, a Papieży liczy Kościół św. więcej jak 250, którzy następowali jeden po drugim aż do dzisiejszego czasu, w którym rządzi trzodą Zbawiciela najukochańszy Pius IX.

Jak ŚS. Apostołowie, Uczniowie Pańscy, i pierwsi chrześcijanie słuchali głosu Piotra św., tak dziś wszyscy Wierni słuchają Piusa IX, bo jak Piotr św., tak Pius IX. jest

Namiestnikiem Jezusa Chrystusa. Ojcu św. oddają posłuszeństwo wszystkie wierne dziatki Kościoła katolickiego i kochają go jak najlepszego ojca.

Wiadomo nam, że i wy, kochani Wiarusy, odznaczacie się gorącą miłością i serdeczném przywiązaniem do osoby Piusa IX, nie tylko dla jego wielkich cnót i niepoliczonych zasług, nie tylko dla prześladowań, które dla Jezusa ponosi, lecz przede wszystkim dla tego, że to jest wola Boża. Jak pierwsi chrześcijanie — podług Dziejów Apostolskich — modlili się nieustannie za Piotra św., tak i dziś modlicie się za prześladowanego Ojca św. Jak pierwsi chrześcijanie składali hojne ofiary u nóg Piotra św., i dziś każdy wierny katolik spieszy z swą ofiarą dla ubogiego więźnia w Rzymie.

Dla uświetnienia Jubileuszu najukochańszego Piusa IX, któremu Pan Bóg użyczył dożyć 64. urodziny, pamiątki wyświęcenia Jego na biskupa, napisaliśmy niniejszą książeczkę, którą kochanym Wiarusom

ofiarujemy. Nie szukając tak bardzo własnego zysku, jak raczej uślachtetnienia narodu naszego, postawiliśmy tak niską cenę, aby nie tylko rodzice dla siebie kupili, lecz także jako zacny i pożyteczny dla dusz podarunek każdemu dziecku po jednym egzemplarzu darowali.

Z każdego egzemplarza przeznaczaliśmy czysty dochód 3 — 5 feników jako podarunek Wiarusów dla Ojca św., którą ofiarę górno-szlaska deputacya złoży u nóg Jego Świętobliwości. Czém więcej się rozejdzie egzemplarzy, tém tańiej możemy policzyć koszta druku, papieru i t. d., i tém więcej przeznaczyć na ofiarę „Świętopietrza.“

Wydawnictwo „Katolika.“

Karol Miarka.



Do Piusa IX.

Przyjmij łaskawie w dzień Jubi-
leuszu
Życzenia, które u nóg Twych skła-
damy;
W Twojej osobie, Zastępcę Chry-
stusa
Sercem i duszą wiernie uwielbiamy
Ślub posłuszeństwa i niezłomnej
wiary
Niech będą Tobie przyjemnemi dary.

Hymn.

Melodya: „Serdeczno Matko“
albo: „Boże coś Polskę itd.“

Boże coś Kościół przez tak liczne
wieki

Otaczał blaskiem świętości i chwały,
Coś go zaslaniał tarczą swęj opieki
Od nawałności, które nań spadały.
Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie
Łódkę Piotrową racz ratować Panie.

W Bogu nadzieja nasza i obrona,
I w Twoej przeważnej Maryo przy-
czenie;

Przy Twoej pomocy niech wrogów
pokona

Pius IX., nasze pocieszenie.

Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie
Ojca świętego racz wspomagać
Panie.

Niech Pius żyje w jak najdłuższe
lata,

Niechaj przed śmiercią swą tryumf
Kościół

Ogląda jeszcze, święty rządca
świata;

Oto pokornie dziatwa Jego wola.
Przed Twoje ołtarze zanosim błaganie
Spelnij pragnienia nasze Jezu Panie.

Boże wszechmocny, w cudach
niepojęty!
Zbaw nas od zguby wśród tak sro-
giej wojny
Połącz narody Twojej miłości pety, —
Pod berłem Rzymu daj im czas
spokojny.
Przed Twoje ołtarze zanosim błaganie,
Wolność kościoła racz przywrócić
Panie!

Jezu, z którego łaski Ojciec święty
Pius IX. przeżył wiek Piotrowy
Zlituj się nad nim, kiedy wróg za-
cięty
Pastwi się nad nim, zuchwały, bez-
bożny.
Przed Twoje ołtarze zanosim błaganie
Ojca Piusa, racz ocalić Panie.

Wejrzyj na Twoje dzielnicę ła-
skawie
Na Męczenników groby niezliczone;
Udziel zwycięztwo naszej świętej
sprawie,

Niech się rozjaśni niebo zachmurzone
Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie
Wolność Rzymowi racz przywrócić
Panie.

Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berło władców świata kru-
szy,
Zniwecz złych wrogów zamiary
szkodliwe
Obudź nadzieję w naszej smutnej
duszy.
Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie
Twojem ramieniem racz nas wspie-
rać Panie.





Pius IX w domu rodzicielskim.

Przed blisko 100 latni żył w miasteczku Sinigallia na włoskiej ziemi hrabia Hieronim Mastai-Ferretti, mąż pobożny, z świętobliwą małżonką Katarzyną z rodziny Solazzi, których Pan Bóg dnia 13 maja r. 1792 obdarzył Synem. Przy chrzcie św. dano mu imię Jan Marya, a ktoś z znajomych wyrzekł wtedy: „wielkim niegdyś mężem będzie tenże chłopiec!“ — Spełniła się przepowiednia, bo 54 lata później tegoż Jana Marya obrano za Papieża, który nazywa się Pius IX. Matka wychowywała chłopieczka w wiel-

kiej pobożności. Pewnego dnia podniosła dziecko ku obrazu Matki Boskiej, modląc się: „Najśw. Panno ofiaruj ci mojego syna; przyjmij go za dziecko i bądź mu matka!“ —

Codziennie modlił się chłopięczek z matką, i nigdy nie zapominał, że ówczesnego Papieża, Piusa VI, odmawiać „Ojzenasz i Zdrowas“. Gdy pewnego razu zasmucona matka opowiadała synowi, że Francuzi uwięzili Ojca św. i wywieźli do Francyi!“ — dziecko rozplakało się z rozczerwienia, i z osobliwą nabożnością tegoż wieczora modlili się za Piusa VI. Po skończonej modlitwie odzywa się Jan Marya: „mameczko, ja nie kocham Francuzów, bo są złymi ludźmi; Ojciec św. zapewne im nic złego nie uczynił, a jednak go uwięzili! — czyby nie zmówić paciorków, aby ich Pan Bóg ukarał?“ —

„Moje dziecko!“ — odpowiada Matka — „nie godzi się prosić P. Boga, ażeby kogobądź ukarał! — oto P. Jezus był bez winy, a jednak go przybito do krzyża, na

którym wiazać, modlił się za swych nieprzyjaciół. Podobnie czyui i nasz Ojciec św.! — naśladowmy także przykładu tak pięknego, i módlmy się za złych ludzi, którzy wielką krzywdę wyrządzają niewinnemu Ojcu św., aby P. Bóg ich oświecił i dał im poznać szkaradne ich postępowanie! — prosimy o ich nawrócenie!“ —

Mały Jan Marya upadł powtórnie na kolana i zmówił paciorek za Francuzów i wszystkich nieprzyjaciół Ojca św.

Jan Marya był dobrodusznym, posłusznym dzieckiem, kochał gorąco swych rodziców, i jeszcze dziś wspomina ich dobroć, modląc się za nich codziennie.

Z lat dziecinnych jeszcze zapisujemy, że pewnego dnia wpadł do stawu i że go sługa bez życia z wody wyniósł. Za użyciem różnych środków ożył, lecz długo niebezpiecznie chorował, a co gorsza, że od tego czasu cierpiał na padaczkę, czyli na ciężką chorobę, którą lekarze daremnie leczyli.

W pierwszych latach odbierał naukę od troskliwej matki i przez kapelana domowego, którzy założyli fundament głębokiej pobożności, zdobiacej młodość i całe życie jego aż do dnia dzisiejszego.

Po pierwszej świętej Komunii oddali go rodzice do szkół w mieście Wolterra, gdzie tak grzecznie się sprawował i pilnie się uczył, że nauczyciele często go przedstawiali uczniom jako wzor do naśladowania. Duch jego wzmacniał się w cznocie i mądrości, lecz ciało było słabowite, bo nawet w roku 22 jeszcze go napadała ciężka choroba.

W Rzymie.

Jan Marya dla ukończenia nauk poszedł do Rzymu, który w ów czas liczył 400 kościołów, między niemi największy z całego świata kościół św. Piotra, w którym odpoczywają zwłoki książąt Apostołów, św. Piotra i św. Pawła. Tam przed ich

grobem modlił się gorąco za rodziców i Ojca św., nie pr ypuszczając nawet w myśli, że sam p óźnójdostąpi godności p iezkioj, i że także za niego modlić się będzie świat chrześcijański.

Odwiedzając często niezliczone groby Sw. Męczenników i ich o pomoc wzywając, jednak najczęściej uciekał się do kościołów, poświęconych Najśw. Pannie, do której od lat dziecinnych zachował najwdzięczniejszą nabożność.

Do pamiętnych dni policzał zdarzenia, ile razy miał szczęście zobaczyć Ojca św., i upadłszy przed nim odbierać Jego błogostawieństwo.

W wolnych od nauk chwilach z zamiłowaniem odwiedzał szpitale i ochronki, w których ubogie dziewczątki bezpłatnie odbierały nauki szkolne i doskonaliły się w różnych rzemiosłach, aby później mogły sobie zapewnić odpowiednie utrzymanie. Z początku dziwiła się młodzież, że tak wysoki pan uniza się do nich, i zadaje sobie pracę z niemi,

lecz poznawszy go bliżej, tak się do niego przywiązała, że go od siebie puścić nie chciały.

Gdy przez dłuższy czas został wolny od ciężkiej choroby, postanowił sobie, wstąpić do wojska papieżkiego, lecz odmówiono mu przyjęcia dla słabości jego ciała. Martwiąc się nad tem, dostał znów ciężkiej choroby, lecz w tym skutku pocieszyły go niezmiennie słowa Ojca św., który dowiedziawszy się o jego cnotach, posłał po niego i tak go pocieszał: „nie trać nadziei, synu mój! — my biedni ludzie nie wiemy, dla czego P. Bóg często na nas zsyła cierpienia! — ufaj Jemu i módl się do Ojca Niebieskiego! — wzywaj często opieki Boga Rodzicy, która jest najlepszą twoją matką! — Ona cię nie opuści!“ —

Słowa Ojca świętego były balsamem dla serca jego ciężko zasnuconego.

Przygotowanie do stanu kapłańskiego.

Jan Marya za wskazówką Ojca św. odwiedził Loretto, miejsce poświęcone prawdziwym domkiem Najśw. Panny, który Aniołowie tam przenieśli z Nazaretu. Wiedząc o tém, że w Lorecie tysiące nieszczęśliwych znalazły ratunek, poszedł tam z pewną nadzieją, że i jego łaskawie wysłyszy. Przed ołtarzem Matki Boskiej po pokornej modlitwie złożył ślub, że wstąpi do stanu duchownego, aby Najśw. P. wiernie aż do śmierci służyć, jeżeli matka najłaskawsza uprosi mu zupełne zdrowie. Dziwnie pocieszony powrócił do Rzymu i odtąd wzmacniało się jego zdrowie, że ciężka choroba już nigdy nie powróciła.

Rodzice z radością pochwalili ślub syna, który nie ustawał w dziełkach czynieniach za cudowne swe uleczenie. Tymczasem sieroty w ochronkach tęskniły za hrabią Janem Marya i obawiały się, że już nigdy do nich nie powróci. Jakże wiel-

ka ich była radość, kiedy im oświadczył, że odtąd na zawsze przy nich zostanie i z nimi mieszkać będzie. Służąc sierotom przygotowywał się przez kilka lat na św. Sakrament Kapłaństwa, ciesząc się niezmiernie na pierwszą Msza św. i odmawiając często ślub przed cudownym obrazem Matki Boskiej, że pragnie być wzorowym kapłanem.

Pius IX. kapłan i biskup,

Ojciec sierót.

W wielką sobotę (10. kwietnia r. 1818) odebrał Jan Marya hrabia Mastai-Feretti święty Sakrament Kapłaństwa. Nie mogę opisać szczęśliwości młodego kapłana i rodziców jego. Rodzinne miasto Sinigallia pragnęło urządzić wielką uroczystość na pierwszą Msza św. hrabiego, lecz pokorny kapłan obrał sobie kaplicę w ochronce sierót, z którymi przez kilka lat obcował i serdecznie kochał, za przykładem Boskiego Mistrza. W ochronce panowała wielka radość,

że „ulubiony ojciec,” — jak go nazywały — został wyswięcony na księdza; ciekawie pytały się dzieci jedno drugiego: „gdzież odprawi pierwszą mszę świętą? — Nasza kaplica uboga; zapewne w wspólnym kościele świętego Piotra, jak przystoji na brabiego; lecz później może i u nas celebrować będzie i chłopcy z nas usługiwać jemu będą przy oltarzu.” — Jak wielka spotkała sieroty radość, gdy im młody hrabia oznajmił, że w kaplicy ochronki pryncypę odprawi. Oprócz rodziców i kilku krewnych tylko sieroty ochronki były gośćmi przy pierwszej, najświętszej ofierze; wszyscy płakali od radości. Kapłan Jan Marya pozostał przez kilka lat w ochronce, ucząc sieroty religii, pisania, czytania i rachunków; oprócz tego uczyły się dziatki robót i rzemiosł, lecz o wszystkim starał się gorliwy duszpasterz, pracując w cichej pokorze około zbawienia i uszczęśliwienia opuszczonych sierót. Wyżywienie i odzież odbierały sieroty z rąk ojca,

ks. Jana Marya, który na to używał swych dochodów; także różni dobrodzieje chętnie składali swe ofiary dla ochronki na ręce pobożnego kapłana. Działki kochały go niezmiernie, odwdzięczając się posłuszeństwem i grzecznością; rzadko karał, bo słówko nagany wzruszyło do żalu i płaczu nawet zepsute dziecko. Pewnego wieczora dzieci były zmieszane i smętne, bo ich ojciec ks. Jan Marya był w myślach zatopiony i podczas wieczerzy ani do nich słówka nie przemówił, a nie było to jego zwyczajem. Po skończonej modlitwie, gdy sieroty z badawczym okiem na niego patrzyły, skinieniem reki zawołał je do siebie. „Kochane dziadki!“ — rzekł do sierót — „Pan Bóg żąda abym was na dłuższy czas opuścił, Ojciec św. rozkazał, udać się w daleką podróż, a jemu jestem posłusznym, bo to powinnością każdego chrześcianina; nazajutrz odjeżdżam!“ — Głośny płacz był odpowiedzią dzieci, które garnąc się do niego, i całując mu ręce i su-

tane, prosiły gorąco: „nie opuszczaj nas ojcie, bo nie mamy ani ojca ani matki, tylko ciebie!“ — „Powiedz Ojcu św., jak gorąco cie Kochamy; oświadczyć jemu, że będziemy pilnymi i grzecznymi; on tak łaskawy i zapewne ciebie nam pozostawi!“ —

Tak prosiły sieroty, a ks. Jan Marya z niemi płakał. Oderwawszy się od nich, udał się do swojej izdebki, lecz dziatki za nim, i przez całą noc nikt oka nie zarużył. Nadszedł poranek, a ks. hrabia Jan Marya, udzieliwszy im ostatnie naponnienia, aby były pobożnymi i pilnymi, oraz posłusznymi dla ojca, który jego miejsce zajmować będzie, udzielił wśród głośniego płaczu błogosławieństwo i wsiadł do powozu, który szybko ruszył z miejsca

Ks. Jan Marya Mastai-Feretti w Ameryce.

Ks. Jan Marya płynął morzem kilka tygodni do Ameryki, wysłany

jako poseł papieżki z kilku towarzyszami do kraju Chili, położonym w Południowej Ameryce. Podróż morską była niebezpieczna dla gwałtownego wiatru, który miotał okrętem, jak lupiną orzechową. Największe niebezpieczeństwo groziło u brzegu amerykańskiego, lecz gdy się obawiano, że okręt rozbije się o skały, zbliżyła się do niego mała łódka, kierowana przez murzyną, który między skalami szczęśliwie przeprowadził okręt do portu. Ks. Jan Marya nadgródził hojnie ubogiego murzyna, który się nazywał Boku; dar ks. Jan Marya przyniósł Boku błogosławieństwo bo odtąd rośł widocznie jego majątek. Gdy później ks. Jan Marya zostawszy papieżem, pamiętając o murzynie, posłał 2000 lirów, Boku wzruszony dobrocią Ojca św. wy, stawiał na brzegu morza kaplicę, którą ozdobił obrazem Piusa IX.

Podróż z portu do Chili była trudna i niebezpieczna, bo potrzeba było przedzierać się przez ogromne lasy i pustynie, w których ra-

busie i drapieżne zwierzęta pod-
różnych napadły.

W pewnym domu znalazł ks.
Jan Marya chorującego oficera an-
glickiego, zupełnie opuszczonego.
„Podróżujcie dalej!“ — rzekł do-
broduszny ks. Jan do swych towa-
rzyszy — „będę pielegnował cho-
rego, aż powróci do zdrowia, a
potem za wami pośpieszę!“, — I
tak uczynił. Oficer nazywał się
Miller i nie był katolikiem.

Doszedłszy do Chili, zrobili po-
słowie papieżcy przykre doświad-
czenie, że rząd uporczywy nie
był skłonny do żadnego układu
z Stolicą Apostolską, i że cała
podróż była bezskuteczna.

Tymczasem umarł Ojciec św.,
a w jego miejsce obrano nowego
papieża, który się zwał Leon XII.
Złożywszy przed nim sprawozdanie
z poselstwa swego do Chili, odwie-
dził swych rodziców, którzy się
nie mało cieszyli z szczęśliwego
powrotu ukochanego syna z tak
dalekiej podróży. Nie długo jednak
bawił w domu rodzicielskim, bo

Ojciec św., Leon XII. powołał go do Rzymu, aby objął zarząd nad wielkim szpitalem świętego Michała, w którym utrzymywano sieroty, kaleków, starych ludzi i oraz więźniów, każdy oddział z osobna, tak że z sobą się nie spotykali. Zarząd nad tysiąc ludźmi różnego gatunku, i staranność o ich duszne i cielesne potrzeby wymagały wielkiego sił nateżenia, lecz ks. Jan Marya, jak dawniej w ochronce, tak i w szpitalu pełnił z wielkiem poświęceniem swoją służbę, którą Pan Bóg przez wolę Ojca św. nań włożył. Po dwóch latach sumiennej pracy w szpitalu mianował go Ojciec św. roku 1827 arcybiskupem w Saleto; pięć lat później przeniesionym został do Imola.

W nagrodę zasług jego policzył go Ojciec św. między kardynałów; lud zaś uwielbiał go dla głębokiej pobożności, niestrudzonej gorliwości w duszpasterstwie, a szczególnie dla dobroci serca, która wszystko i ostatni szelązek poświęcała dla ubogich i nędźnych. Bywało,

że często w swym domu nie znalazł ani feniga, i że nawet srebrne lichtarze i inne od przyjaciół jemu złożone kosztowności sprzedawał albo potrzebującemu darował.

Roku 1864 w dzień 1. czerwca pożegnał się z światem ówczesny papież Grzegorz XVI. Dnia 14. czerwca zebrało się kardynałów 51, aby obrać nowego Papieża.

Do odjeżdżającego kardynała, ks. Mastai Ferrtti odzywali się obywatele miasta Imola: „że pewnie ciebie obiorą Papieżem, i już do nas nie wrócisz!”

Kardynał się uśmiechał, bo w swej pokorze nigdy nie pomyślał o dostąpieniu najwyższej na świecie godności; Bóg jednak obrał go sobie za Namiestnika, a kardynałowie 16. czerwca oddali mu swe głosy. Dowiedziawszy się o tem, rozplakał się rzewie, prosząc kardynałów, aby godniejszego obrali, lecz oni uważali kardynała ks. Jana Marya Mastai-Feretti za najgodniejszego z pomiędzy siebie, i musieli przyjąć tron papieżki. Podno-

szac oczy do Ukrzyżowanego Zbawiciela modlił się: „otom, Panie niegodnym służebnikiem Twoim; niech się dzieje wola Twoja!“

Jako papież przyjął imię „Piusa IX.“ dnia 21. czerwca w uroczystej procesyi został zaprowadzony do kościoła „św. Piotra“ aby nad grobami książąt Apostołów odprawił pierwszą Msze świętą, papieżką.

Amnestya.

Ślachetne serce Piusa IX, skłonne do przebaczenia i zgody, zaraz w pierwszych dniach po koronacyi objawiło się w ogłoszeniu „amnestyi“ — czyli ulaskawieniu wszystkich politycznych przestępstw i zbrodni; nie tylko Rzym, lecz cały świat błogosławił za to nowego Papieża. Gdy dekret amnestyi porozlepiano na publicznych gmachach i rogach ulic, i przy odblasku pochodni odczytano ludowi, płacz radości i uśmiech wdzięczności objawił się na twarzy ludu.

który w uniesieniu wołał: „do Kwyrina! niech żyje Król, Papież Pius IX!” —

Przed Kwyrinałem zgromadziło się niezliczone mnóstwo Rzymian, a gdy nieustawały okrzyki i wiwaty, pokazał się na altanie Ojciec św. i błogosławił lud na ulicach kłęczący. Nowe przybywają tłumy, a Pius IX. kilkakroć udzielał błogosławieństwo.

Żydzi rzymscy.

Pius IX. jest ojcem całego świata, a miłość jego obejmuje wszystkie narody, wszystkie wyznania. Gdy pewnego dnia gruchła wieść, że Ojciec św. zachorował, żydzi rzymscy wysłali deputację do Kwyrina, aby się dowiedzieć o zdrowiu Ojca św. i — jeżeli można — widzieć się z nim. Pius IX. ważnemi pracami zajęty, nie miał czasu do przyjęcia żydowskiej deputacji. „Ach, więc doprawdy choruje i niebezpiecznie, kiedy on tak dobro-

tlwy, że żadnej prośby nie odma-
wia, a nas przyjąć nie chce! —
prosimy Mu powiedzieć, że my nie
odstąpimy, aż oglądamy twarz ła-
skawą Jego!“ —

Pius IX. usłyszawszy ich słowa
z przedpokoja, kazał ich wprowa-
dzić do swego pokoju. — „Czego
żądacie?“

— „Niczego, tylko naocznie się
przekonać, czy Wasza Świętobi-
wość choruje!“

Z uśmiechem odpowiada łągo-
dnie Ojciec św.: „widzicie, że je-
stem zdrow i pracuję! — powiedz-
cie to kochanym poddanym, którzy
was posłali! —

Pius IX. w Gaeta.

Gdy w r. 1848 rewolucye zburzyły
wszystkie państwa europejskie, i
w Rzymie powstała rewolucya;
choćkolwiek Pius IX. był naj-
łagodniejszym Królem, jednak jak
wszędzie tak i w Rzymie było do-
syć niecnotliwych liberalistów, któ-

rzy lud podburzali przeciw najlepszemu całego świata ojcu, żądając od niego niemożliwych i z zasadami świętego Kościoła niezgodzających się przyrzeczeń. Pius IX. dla uniknięcia przelewu krwi, opuścił Rzym dnia 24. listopada, aby się schronić do Hiszpanii. Dowiedziawszy się o tém Ferdynand, król neapolitański, zabiegł mu drogę, zapraszając Go do siebie, na co się Ojciec św. zgodził. Na ucieczce z Rzymu, przyniósł mu biskup z Walencyi srebrne pudełko dla przechowania przy sobie Przenajśw. Hostyi; pudełko to już było służyło Piusowi VI kiedy podczas rewolucyi francuzkiej uwieziono i wywożono go z kraju do obczyzny. Z wdzięcznością przyjął Ojciec św. zacny dar, przypominający mu jednego z świętobliwych poprzedników, w podobnem położeniu i smutku się znajdującym. Jako Pius VI., tak i Pius IX. nosił Przenajświętsze Ciało Zbawiciela zawsze z sobą, jako Pocieszyciela i Towarzysza. Mieszkał w pałacu w Gaeta, aż po

skończonej rewolucyi, 12. kwietnia r. 1850 powrócił do Rzymu, z zapalem witany przez lud, z oblakania chwilowego już otrzeźwiony, który wpadłszy do dusznej i cielesnej nędzy, przez deputacye prosił o powrót do Rzymu, przypominając sobie dobrodziejstwa i błogie panowanie dobrodusznego Ojca św.

Szpital dla chorych na cholere.

Kiedy Francuzi oswobodzili Rzym z bezbożników liberalnych, i wielka liczba rannych zalegała szpitale, pewnego dnia Ojciec św. w towarzystwie biskupa ks. Merody niespodzianie odwiedził szpital francuzki.

„Ojciec święty! ach, jak wielka dla nas łaska!“ — wołają brodaci żołnierze, a zapominając o ranach podnoszą się na łóżach boleści. Pius obchodząc wszystkich, zatrzymał się przy każdym łóżu, pocieszając nieszcześliwych, i rozdając ordery i medaliki święcone.

Opuszczając lazaret spostrzega pewnego dozorcę, rodzzonego Francuza z Bretanii, który jękotał coś.

„Czego żadasz, synu mój?“ — pyta się łaskawie Ojciec św.

— „Przepraszam uniżenie....! pragnę i życzę sobie... prosiłbym Waszej Świetobliwości o krzyżyk! — ale....!“

„Dałem ci już krucyfik, który trzymasz w ręce!“ —

— „To dla mnie, ale prosiłbym także o świecony krzyżyk dla mojej matki, wiernej katoliczki, która więcej na to zasłużyła, aniżeli ja!“

Pius darował mu krucyfik ładniejszy i bogatszy od pierwszego mówiąc: „przyjacielu, posłajcie upominek odemnie waszej mateczce!“

Dekret niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi.

Podczas pobytu swego w Gaeta rozmyślał nieustannie Pius IX., jakimby sposobem pomnożyć cześć i nabożeństwo do Nieba Królowej.

aby uprosić osobliwej Jęj opieki i nowych łask dla Kościoła św. Już od pierwszych czasów chrześcijańskich uczono i powszechnie utrzymywano, że Najśw. Panna jest bez grzechu poczęta, lecz dotąd nieobowiązywało nikogo jako „dogmat“ czyli „artykuł wiary.“ Pius IX. rozesłał Encyklikę do wszystkich biskupów całego świata, pytając się o ich zdanie. Wszyscy jednomyślnie odpowiedzieli: że nie tylko biskupi, lecz i powierzone im owieczki od wiecznych czasów mocno wierza w Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy, prosząc Namieśnika Jezusa, aby Niepokalane Poczęcie ogłosił jako „dogmat,“ czyli „artykuł wiary.“ Pius IX. zgromadziwszy około siebie wielką liczbę biskupów i wszystkich kardynałów, po długich modłach i naradach ogłosił na dniu 8. grudnia r. 1854 następujący dekret:

„Nauka, że Najśw. Panna Marya od pierwszego momentu poczęcia jęj przez nadzwyczajną łaskę i przez zasługi Jezusa

„Chrystusa, Zbawiciola naszego,
„niepokalana była i została, jest
„Objawieniem Bożem; dla tego
„każdy wierny Niepokalane Po-
„czecie Bogarodzicy powinien
„mocno i zawsze wierzyć.“ —

Z radością niopisaną przyjął
cały świat katolicki tenże dogmat,
ogłoszony przez Głowę Kościoła.

Lekarstwo Piusa IX.

Adwokat S.... zachorował niebez-
piecznie w skutek nateżonej pracy
i bezsennych nocy; pracował nad
miarę dla wyżywienia licznej fa-
mili; był ubogi, przytem sprawie-
dliwy, pobożny, od wszystkich
szanowany, a Ojcu św. osobiście
znany. Pewnego dnia rzekł Pius
IX. do swego lekarza naddworne-
go, doktora Corpi: „proszę pana
odwiedzić adwokata S... „, który
jak się dowiedziałem ciężko cho-
ruje; jeżeli pan uznasz potrzebę,
proszę mu dać ten środek!“ — Z
temi słowy wręczył lekarzowi pa-
kiet zapieczętowany.

Doktor zaraz się domyślał, jaki to środek. Spieszenie udaje się do adwokata, który zakazał był wszystkie odwiedziny i dla tego żona adwokata przybyłemu zabraniała przystępu do chorego męża. „Jestem lekarzem, poślany od Ojca św., i muszę oddać sprawozdanie o chorobie męża pani!“ —

Wpuszczony do łóża i zbadawszy chorobę, która była powstała z kłopotu i natłoku prac, rzekł lekarz: „proszę nie tracić nadziei oto środek, który w położeniu pańskiem najlepiej skutkować będzie!“ — Lekarz wręczył żonie paczkę zapieczętowaną, w której się mieściło 300 dukatów w papierach bankowych. Pocieszony adwokat w upływie kilku dni ozdrowiał zupełnie, nie mogąc znaleźć dosyć wyrazów, aby wysławiać dobroć Ojca św.

Sobòr.

Ojciec św. widząc, że coraz większe zamieszanie, błędy i szkodli-

we zasady, liberaliści rozszerzali między narodami, zwołał wszystkich biskupów z całego świata do Rzymu na Sobór, ażeby z biskupami i doktorami Kościoła św. radzić, jakoby świat ratować od zguby poczesnej i wiecznej. Posłuszni głosu Namiestnika Chrystusa biskupi spieszyli do Rzymu i w dzień Niepokalanego Poczęcia Boga Rodzicy r. 1869 Pius zagajił Sobór w uroczystem otoczeniu Kardynałów i blisko 700 biskupów z wszystkich części świata. Po uroczystem wezwaniu Ducha św. odbywały się narady, a od czasu do czasu uroczyste posiedzenia i głosowania. Na czwartem posiedzeniu uchwalono 533 głosami przeciw 2 głosom:

„Rzymski Papież, kiedy z katedry Piotra św. uczy, lub wydaje rozporządzenia, tyczące się wiary św. lub obyczajów, jako Pasterz i Nauczyciel wszystkich chrześcian, dla najwyższej Swej apostolskiej powagi, jest nieomylnem, ponieważ władza jego oparta jest na Boskiej po-

„mocy, którą Pan Jezus przy-
„rzekł i udzielił Piotrowi św. i
„następcom jego dla nauczania
„wszystkich narodów i dla roz-
„strzygania wątpliwości i sporów,
„tyczących się wiary i obyczajów.“

Świat niewierny wścieka się od
złości nad nieomylnością Papieża,
lecz wierni chrześcijanie przyjęli ją
jako wyrok Kościoła, opierający
się na przyrzeczeniu Jezusa Pana:
„Z wami będę aż do końca świata!“ — „Poślę wam Ducha św.,
który was nauczy wszystkiego!“
— „Kto was słucha!“ — rzekł do
Apostołów — „ten mnie słucha;
kto wami gardzi, mną gardzi!“ —
„Kto nie słucha Kościoła, niechaj
mu będzie jako poganin!“ — „Jak
mnie posłał Ojciec, tak posyłam
was; nauczajcie wszystkie narody!“
— Któż z tychże słów nie poznaje,
że Kościół ma prawo do tłumacze-
nia wiary? I że Jemu posłusznymi
powinni być wszyscy wierni? —

Świętopietrze.

Świętopietrze jest dobrowolny dat, który wierni katolicy Ojcu św., składają. Śliczny to zwyczaj, kiedy wdzięczne dziatki spierają biednego ojca. Ojciec św. bardzo skromne prowadzi życie i ledwie 2 talary dziennie potrzebuje dla swojej osoby, chociaż najwyższą na świecie piastuje godność, wyższą od cesarzy i królów. Złożone u nóg Jego ofiary, obraca Ojciec św. na potrzeby Kościoła św. i na wspomaganie ubogich kościołów i biednych chrześcian całego świata, na utrzymanie prześladowanych kardynałów, patryarchów i biskupów, na podpórę szkół i na wyprawę misyonarzy do pogan.

Słódkość to sercu wiernego katolika, podzielić się oszczędzonym groszem z Namiestnikiem Chrystusa i dla tego często donoszą gazety, że ubogie służące ofiarują miesięczną płacę, odebraną za służbę, że w Anglii i Francyi katolicy robo-

tnicy na Świętopietrze przepraczył — mimo biedy — zarobak jednego dnia dla uciśnionego staruszka, na Stolicy Piotra św. Niedawno przyszła wdowa z Frosynone, a upadłszy u nóg Piusa IX., prosiła: „Ojciec św.! — obaj jesteśmy ubodzy; z trudnością oszczędziłam talara, który racz przyjąć i błogosławić mnie i synom moim!“ —

Ojciec św.. wysłuchawszy prośbę, oddał jej dukat, który kobieta dopiero po długiem wzdryganiu się przyjęła, „Obajśmy ubodzy,“ — rzekł Ojciec św. — „wspierajmy się na wzajem!“ —

Trzy jubileusze Piusa IX.

Mała liczba księży dożyje 50-letniego jubileuszu pierwszej Mszy św.; Pius IX. odprawił go 11. kwietnia 1869 r., z czego się wszyscy chrześcijanie cieszyli. Roku 1871 w dzień 16. kwietnia obchodził Pius IX. jeszcze ważniejszy Jubileusz, jakiego oprócz Piotra św. żaden z papieży nie odprawiał, bo

oprócz Piotra św. żaden z papieży nie rządził Kościołem Bożym 28 lat. Roku bieżącego przypada 50-letni Jubileusz Jego biskupiego urzędu, który świat katolicki z niesłyszczanym zapalem obchodzić będzie, wysyłając krocie tysiecy pielgrzymów do Rzymu, do których się przyłączy także 80 górnośląskich kapłanów i wiarusów.

Skutek błogosławieństwa Piusa IX.

Zakonnica Jucia, siostra zakonu Najsw. Serca, czyli „Sercanek“ w Belgii chorowała na paraliż prawej ręki i prawego ramienia, cierpiąc nie tylko nieznośne bólesci, lecz także na bezwładność ramienia i ręki. Gdy lekarze daremnie używali różnych leków, radzili jej, aby wyjechała do cieplejszych krajów dla możebnego poratowania zdrowia. Nie znalazszy w Wiedniu pomocy, udała się do Rzymu, gdzie choroba pogorszała

sie od dnia do dnia. Serce jej pokładało wszelką nadzieję w błogosławieństwie Ojca św. Gdy 19. października r. 1875 dostąpiła audyencyi prosiła usilnie Piusa IX., aby jej zdrowie przywrócił.

„Nie posiadam mocy cudówczynienia!“ — odpowiada jej Ojciec św. — „ufaj córko w Bogu, którego dobroci nic nie jest niemożliwem.“

Na powtórna prośbę o błogosławieństwo, zatopił się Pius IX. w modlitwie, mówiąc: „Jeżeli masz wiarę, góry przenosisz będziesz! — św. Julia położyła życie za Jezusa Chrystusa, i śmiercią męczeńską powiodła gorliwość i miłość dla Pana.“ —

Potem żądał jej pierścienia zakonnego, a pobłogosławiwszy go, włożył na jej bezwładną rękę. Wtym momencie poczuła zakonnica nowe życie w swęj prawej ręce, która zupełnie była odtąd zdrową.

Podarunek, przeznaczony dla królowej Anglii.

Nieszelego roku umarła młodemu hrabiemu francuzkiemu ukochana żona, która pozostawiła mężowi wielkie skarby, lecz umarła bezdzietnie. Wdowiec z złota i klójnotów żony kazawszy wyrobić naczynia kościelne: „monstrance, kielichy, ampułki i t. d.“ wszystko darował Ojcu św. z prośbą, aby Jego Świętobliwość raczyła się pomodlić za zmarłą żonę jego.

Dar tenże był tak bogaty, że go rzadko który z magnatów posiada na kuli ziemskiej.

Ojciec św. przyjął dar z zastrzeżeniem: „przyjmuje dar twój synu mój, lecz tylko pod warunkiem: że mi wolno odebrane przedmioty podarować królowej Anglii, skoro powróci na łono Kościoła św., rzymsko-katolickiego.“ —

Wiadomo, że wiara katolicka zadziwiającym sposobem znajduje codziennie więcej wyznawców w

protestanckiej Anglii, i zatem duch proroczy Ojca św. widzi bliskie nawrócenie dworu angielskiego do wiary katolickiej. Życzeniem zaś całego świata katolickiego, aby tejże radości jeszcze dożył Ojciec św., najukochańszy Pius IX.



tego Świętobliwość

PIUS IX.

brewe najwyższem, dan w Rzymie
u Św. Piotra 27. lutego roku 1877,
udzielił z nieprzebranego źródła łask
Kościoła św.

„Odpust zupełny“

pod następującemi warunkami
wszystkim wiernym:

1, którzy na dniu 3. czerwca b. r. w którymkolwiek kościele albo kaplicy słuchać będą przenajświętszej Mszy świętej i z prawdziwą skruchą po złożonej Spowiedzi przystąpią do Komunii św.;

2, gdy się nabożnie modlić będą za nawrócenie grzeszników, za rozszerzanie wiary i za pokój i tryumf Kościoła rzymskiego.“

Odpust może także być ofiarowanym za dusze prawowierne, które w miłości Bożej zeszyły z tego świata. —



Modlitwy,

*które się po spowiedzi i Komu-
nii ś. dla dostąpienia „Odpustu
zupełnego“ odmawiają.*

Modlitwa

o nawrócenie grzeszników.

O. Boże, który nie pragniesz zguby żadnego grzesznika! racz wejrzeć, Ojciec nasz, miłosierdzia okiem na tych co Cię znać, słuchać i godnie uczyć nie chcą. Okaż litość nad nimi, żeby się nawrócili i żyli, Okaż Panie, Twą wszechmocność ojcowską! niech promień łaski Twojej

Boskiej, przebiję serca najtwardszych grzeszników, niech je natychmiast żądza zbawienną pokuty natchnie, a do serdecznego poddania się woli Twojej pobudzi. Wyrywaj z pośrodku nas nieprawość wszelką i złość, a racz wszystkich przyciągnąć do gorliwej miłości praw Twoich, i do wiernego kościołowi Twemu posłuszeństwa. Niechaj sprawiedliwość i pobożność pośród nas rośnie, abyś już zdjął z nas karczącą i sprawiedliwą Twoją rękę. Obyśmy wszyscy serdecznie błogosławili imię Twoe najświętsze, a w rozkazach się Twoich kochali. Oby w nas wszystkich Twój kościół święty miał już zawsze powołne i wierne owieczki. któreby po drodze od Ciebie wskazanej prowadząc, i przykładem staraniem żywić i strzec, mógł szczęśliwie do Królestwa Niebieskiego w miłosierdzie Twoe oddać, przez najświętsze życie i najboleśniejszą śmierć Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym w jedności, króluje na wieki. Am.

Modlitwa

o rozszerzanie wiary, pokój i o tryumf Kościoła św.

O Boże, wszechmogący Pasterzu i Ojcie wszytskich wiernych, któryś Chwałę Twoą wszytskim narodom w Chrystusie objawił, spojrzj łaskawem okiem na Kościół Twój prześladowany, za który Syn Twój jednorodzony krew przenajświętszą i śmierć najokropniejszą na krzyżu ofiarował. Strzeż go jako niepokalaną Oblubienicę Ducha św. i oczyść z plew i kakału, któremi niewiadomość i złość ludzka splamiła i zanieczyściła. Oto dzieci Twojego Kościoła św. prosza Cie za Matką najdroższą, którą nieprzyjacieł zagładzić usiłują. Przywróć nam św. pokój, abyśmy w wolności bezpiecznie pracować mogli nad naszym zbawieniem pod kierownictwem Namiestnika Twego, Piusa IX i wiernych Biskupów i kapłanów, połączonych z Stolicą Apostolską. Racz podnieść i pod-

wywyżyc Twój Ś. kościół! a upokorzyć jego nieprzyjaciół! bądź nam Pomocnikiem i Zbawcą, o Panie, Boże naszego Zbawienia! Zeszlij nam pomoc z Twojej Świątyni a z Syonu broń go! niech nie przemaga nieprzyjaciół nad nim, a syn nieprawości niech nam nie szkodzi! Dobrotliwy Ojczy, daj aby wszystkie narody ziemi weseliły się w Twoim kościele, a Ciebie z Synem i z Duchem Św. czcili w duchu i w prawdzie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

V. Abyś Twój Św. kościół zachować, wywyżczyć i wstawić raczył,

R. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Ojczy nasz — Zdrowaś Marya itd.



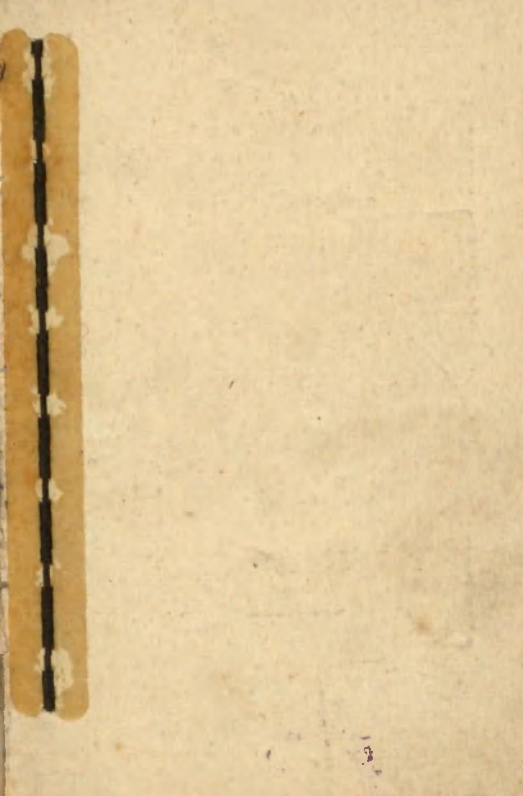
Modlitwa

za prześladowanego Ojca św.,
dzisiaj w największym udręcze-
niu zostającego.

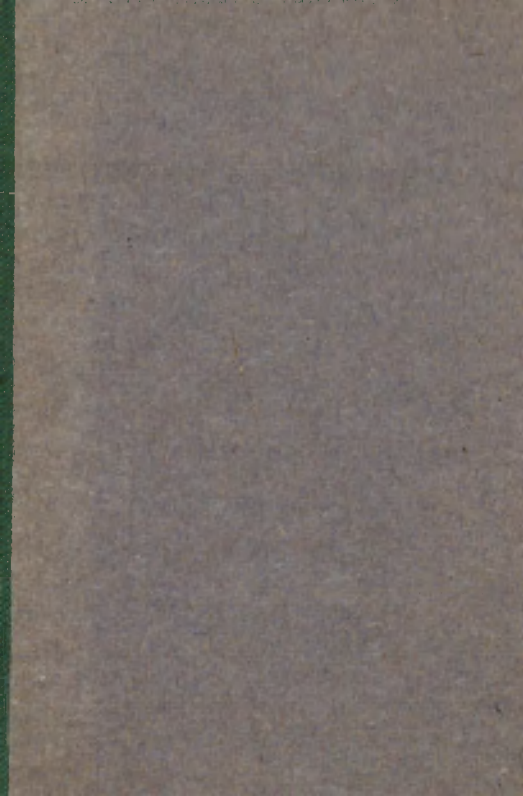
O najłaskawsze i najmiłosier-
niejsze Serce Pana naszego Jezusa
Chrystusa, źródło żywota kościoła
katolickiego! spojrzij na nas, po-
korne i wierne Twe dziatki, które
z ciężko zasmuconém sercem wzno-
szą do Ciebie swe prośby za Gło-
wę kościoła św., i za swego Ojca,
Papieża. Błagamy miłosierdzia
Twego, o Panie! racz go pocieszyć
Twą łaską, i wzmocnić i bronić
Wszechmocną Ręką, aby odniósł
zupełne zwycięztwo nad nieprzyja-
ciółmi swe, którzy oraz są nieprzy-
jaciółmi sprawiedliwości i prawdy.
Przez Pana naszego, Jezusa Chry-
stusa, który z Tobą i Duchem św.
żyje i króluje na wieki wieków. A.

Ojciec nasz. — Zdrowaś Marya. —
Chwała Ojcu itd.









Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000444514



I 213290

SL